Środa 21 Marca **№ 48.** Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POSWIĘCONE WIADOMOSCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

TUDZIEŻ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Lwów, dnia 11. Marca.

W dniu 24. lutego o godzinie w pół do siódméj z wieczora, wręczoném zostało Redakcyi dziennika „Polska" następujące pismo:

Nr. 937.

Z ces. król. Lwowskiéj komendy miejskiéj.

Do pana Hilarego Meciszewskiego, Redaktora dziennika „Polska" w miejscu.

Lwów d. 24. lutego 1849.

Aż do dalszego rozkazu, wstrzymasz się Pan od wydawania choćby jednego exemplarza, redagowanego przez siebie dziennika „Polska."

(podpisano) Bordolo, G. M.

W zastosowaniu się do powyższego polecenia, Numer 45ty dziennika „Polska," którego druk właśnie co był ukończonym, nie mógł być więcéj w d. 24. lutego abonentom wydanym.

W czasie atoli, kiedy Redakcya oczekiwała zapowiedzianego jéj „dalszego rozkazu," Gazeta Lwowska z d. 26. lutego Nr. 25. ogłosiła następujący artykuł:

„**Lwów**, 28. lutego. — Dziennik „Polska" zawodzi nadzieje nasze. (?) Założony pod opieką „ziemiańską zacnych obywateli, obiecywał w programie zajmować się sprawą obywatelską, dobrem „pospolitém ziemianina, i tém, co krajowi, co dla „ludu z pożytkiem i opatrzeniem, a dla Rządu skazówką w postępowaniu ku pomyślności wzajemnéj „być miało. Cieszyło nas obiecane światełko, bo „w żywocie politycznym szczęściem już i to jest „wiedzieć, dokąd się dążyć powinno, choćiaż nie „przewiduje (?) toru i śladu, po którym do obiecanej mety postępować należy. Ślady i tory odkrywa i rozwija publicysta z potrzeb, uczuć, „z widoków, chęci, interesu towarzystwa tego, „którego się organem ogłosił. W słowach jego „upatruje towarzystwo żywioły swoje i rękojmię „trwałości przyszłéj i zgody, zwłaszcza, jeżeli zamiar tak był szlachetny i godziwy, jak zawiązek „towarzystwa ziemiańskiego."

„Ale już w samych początkach zastanowił nas „roku zeszłego głos szermierczy, broniący w mniemaniu sprawy ziemiańskiéj, widoków stronniczych przeciw redakcyom smutnéj pamięci, które także tylko marę odmuchywały, nie patrząc „istoty rzeczy. Zamiast wykładu sprawy, zamiast „nauczenia nas, co ziemiaństwo radzi i robi, słyszeliśmy to co nie radzi, i to co nie robi, bo „spory i zwady, często osobiste, nie były w „programie zapowiedziane. Ustał zatém dziennik, „bo stanął organem nie rzeczy, ale urojenia. Mówiono wtedy, że ustał z obawy przed natarczywością rady — gazety — kuryerów — tygodników i „tym podobnie, zwanych narodowemi; ale na świecie rzecz jawna w sile swéj prawdy, nie „polegająca na negacyi, czyli po naszemu: na zwadzie i sprzeczce zawsze się „ostała. (?) Dla tego wróżyliśmy pomyślnie, gdy „po wypadkach nieszczęsnych w mieście naszém, „dziennik „Polska" pierwszy uzyskał pozwolenie prasy. Pole stało świéże, ziemianin plonu „oczekiwał z ziarna, jakie z poświęceniem dostatków swych dawniejszych zasiał, a publiczność „wyglądała poważnej mowy w sprawach domowych, które tak gorzko dawniejszą popędliwością przypłaciła." (?)

„Niechcemy tu rozbierać szczegółowo w czém „jedni i drudzy zawodu doznali, ani podsuwać zasad, po których (?) Redakcya pisma z programu „danego zmierzać powinna, bo wiemy, że dyalektyką zasadę każdą użyć można na wytwór, (?) „jak się podoba, a z programu (?) prowadzić można tam, gdzie mu się iść niechciało. Ale tego „pominąć nie możemy, że ton mowy cierpki, jaki „Redakcya przybrała, nie ogledny na stan i położenie obecne kraju, najmocniejszą obawę sprawia, kto szczerze dobra pospolitego życzy. (?) „Rozprawy pod pozorem rozbioru rzeczy powleczone szyderstwem, obelgą i obrazą osób „szczególnych, korporacyi i Rządu, podszepty i „insynuacye gorszące jednych, śmieszące „drugich, sarkazmy ślepo rzucane bez dopatrzenia „kogo trafiają, żółć stronnicza osłodzona gładkiemi słowy patryotyzmu (??!) — wszystko to „jątrzy nie ostygłe jeszcze umysły, wiedzie do „sporów i zwad po małych kołach i miejscach publicznych, zmusza Rząd do ostrzejszej baczności, i do podjęcia środków — przeciw „komu? (?) — Mniejsza o Dziennik; jeżli go zakażą, przy tym stanie rzeczy opłakiwać go nie „będziemy; ale nad czém serce patryoty (!?) ubolewa i cierpi, jest ten dowód w ręku nam na „przekory, (?) że niepamiętni jesteśmy dobra „pospolitego; my — my; (?) bo każdy powié: „Wszakcié to organ wasz." (??!)

W nrze 26. tejże samej Gazety z d. 2. Marca znalazła Redakcya ogłoszoném pismo, podane jakoby Komenderującemu, nazwane przez Gazetę Lwowską „adressem;" nie będące niczém innem, tylko rozprawą krytyczną zasad i dążności dziennika „Polska," denuncyującą jego zamiary przed władzą; i domagającą się przytłumienia wstępnych jego artykułów.

Adres wspomniony, następującéj jest osnowy:

(Podanie z grona obywateli miasta Lwowa do J, E. Komenderującego w Galicyi.)

„Wasza Excellencyo! Z ujmującą życzliwością i z wzniosłém uczuciem ludzkości, raczyłeś W. E. przyjąć z rąk naszych deputowanych na dniu 29. listopada r. z. dziękczynny adres „za ustalony w téj okolicy spokój i porządek. „I w innych głównych miastach również podawano „władzom wojskowym podobne adresy, które bez „względu na narodowość adresantów były przez „dowódzców wojskowych uważane za wyraz lojalności spokojnych mieszkańców, niechcących mieć „żadnego udziału w knowaniach burzycieli. Okoliczność ta może być zapewne dostateczną do zaspokojenia nas względem rzuconego w artykule „dziennika „Polska" pod napisem: Wybory do „wydziału miejskiego (nr. 36. i 37) na „wspomnionych adresantów krzywdzącego podejrzenia, — i możnaby w pewnym względzie bezzasadne te zarzuty najlepiéj pominąć niezważającém milczeniem."

„Wszelakoż zamiar wcale nie godny ... zamiar podania wszystkich tyczących się adresantów publicznemu pomiataniu, i niejako „wyraźne wezwanie publiczności do wykluczenia „ich od miejskich wyborów, jest za nadto widoczny i zbytnie uraszczający, aby mógł być „płazem puszczony."

„Szkodliwą już-to jest wielce rzeczą, jeżli „szczególny człowiek dozwoli sobie przekręcania „cudzych wyrazów ze szkodą trzeciego; tém bardziéj szkodliwém i uwłaczającém jest pismo publiczne, wpływające tym sposobem na zdanie powszechne." —

„Powiedzieliśmy w naszym adresie: „Okurzone dymem pożaru mury niedawno temu jeszcze świetnego ratusza, gruzy wszechnicy i innych naukowych zakładów, i zgliszcza tylu prywatnych budynków, są to smutne następności szalonych zamachów stronnictwa nad zdradą kraju pracującego i niesfornego. Pogląd na te zniszczenia i takie straty, niewinnie z wszelkiego „mienia ogołoconych tylu rodzin, — wspomnienie „tylu ofiar... muszą umysł każdego przyjaciela „ludzkości przejąć zgrozą i oburzeniem przeciw „sprawcom tych nieszczęśliwych wypadków." —

„Zupełnie sprzecznie powyższemu naszemu „wyrzeczeniu, mianuje dziennik „Polska" nasz adres „podziękowaniem za bombardowanie" — miasta, „rozwodząc się széroko nad bezwstydnością i bezdusznością wyłącznie tylko niemieckich mieszkańców Lwowa, którzy ten adres podpisali.

„Kto jest do tyla bezsumiennym, iż naszemu „dziękczynnemu adresowi podkłada tak niecnie przekręcone tendencye, by nas tylko przed „publicznością wystawić jako nikczemników złośliwych, — ten zapewne lepiéjby uczynił, gdyby „w piśmie swém niezasłaniał się godłem przyzwoitości i nieprzechwalał się pojęciem prawdziwem godności. — Czczych słów jest „tam bowiem dosyć — lecz istoty tego, na co „się dziennik „Polska" w tyczącym artykule ustawicznie powołuje — ani śladu!" —

„Potępia nas daléj wspomniony dziennik jako „zawziętych nieprzyjaciół Polaków, — lecz przypowieść niesie: że kto o kim źle myśli, sam do „złego jest skory. — Nie jestto wreszcie w charakterze Niemca ścigać ślepą nienawiścią inne „narodowości, tém mniéj bluźnić przeciwko temu „Narodowi, z którym go łączą ścisłe społeczne „stosunki."

„Jest to zresztą godnem użalenia, jeżli w którym narodzie może się znajdować tak znaczna „liczba burzycieli, którzy po wszystkich stronach „pięknéj naszéj wspólnéj ojczyzny — Austryi, „wnoszą żywioły zaguby, a oręż dzielnych swych „przodków znieważają w szeregach hord bunto-

„wniczych. To wszystko jednak nie czyni nas „niesprawiedliwymi na zacność tych godnych Polaków, którzy wespół z treścią narodu — wiernymi Monarsze i Ojczyznie włościanami — daleċy są od zdradliwego postępowania nieopamiętałych swych braci. Z takimi zacnymi mężami „będącymi ozdobą swojego Narodu szczérze trzymamy, z takimi radzi się łączymy, którzy nie „w barwnych i powierzchownych oznakach, lecz „w połączeniu się dobrych ku dobru „wspólnemu upatrują chwałę i zbawienie ludzkiéj społeczności.“

„Nikt — tak Polak jako też i Niemiec, nie„zaprzeczy temu, że przywiązanie do swéj narodowości jest jednem z najwznioślejszych uczuć; „nikt też rownie nie może zaprzeczyć, że przywiązanie to staje się w wysokim stopniu szkodliwem, jeźli wyradza się w szaleństwo, i dla różnicy narodowości pomiata istotą człowieka.“

„Mieszczanie niemieccy Lwowscy nie upędzają się za przewagą swéj narodowości w radzie miejskiéj Lwowa; pragną tylko aby wybory „padły na takich mężów, którzy znani są z swéj„wierności i przychylności do tronu naszego Monarchy, i dobro powszechne państwa a mianowicie powodzenie miasta jedynie mają na względzie. Nie dobijamy się o liczebną przewagę (jak „to zamierza artykuł dziennika „Polska“ na swoją „stronę) niemieckiego żywiołu w radzie miejskiéj, „a każdy szanowny czy to Rusin, Polak lub Żyd „będzie nam milszym nawet od Niemca, jeźli ten „do klasy takich należy, których wyznanie polityczne polega na czapce, i którzy wedle czasu „i okoliczności bez długiego namysłu, dla „wydobytego gdzieś z zakąta kapelusza opylonego, wyrzekają się téj niegodnéj „im już oznaki.“

„Będąc przekonani, że ten nasz sposób myślenia pozyskał u W. E. łaskawe uznanie, postępujemy tém śmieléj do zaniesienia prośby: „iżby dziennik „Polska“ agitujący swym artykułem wyraźnie w zamiarze wyłączenia każdego— „który tylko adres wspomniony podpisał, od wyborów miejskich — teraz znów w własnym swem „piśmie sprostował uwłaczające a nadto potwarzające nas swe zdanie, — lub gdyby to już „teraz nastąpić nie mogło: aby W. E. raczył niniejsze nasze usprawiedliwienie w Lwowskiéj „Polskiéj gazecie kazać umieścić, podobne zaś „jak w dzienniku „Polska“ uwłaczające „artykuły, w drodze przyzwoitéj przytłumić.“

Lwów dnia 27. lutego 1849.

(Podpisy.)

Nakoniec w Nrze 27. wspomnionéj Gazety z d. 5. Marca znajduje się następujący artykuł:

Lwów, 2 Marca. W zeszłym numerze pisma „naszego wynurzyliśmy zdanie o dzienniku pod nazwą „Polska.“ Po poglądzie na sposób redagowania onegoż, nie możemy pominąć podania „powszechności czytającéj, biegu kolei jakie dziennik ten przeszedł, i przyczyny zamilknięcia tegoż.

„W roku zeszłym po zawiązaniu się stowarzyszenia właścicieli większych posiadłości wiejskich pod „nazwą ziemiaństwa, stowarzyszenie to jednem „z głównych zadań swego istnienia uczyniło redagowanie dziennika celom stowarzyszenia odpowiedniego. Jakoż ujrzawszy wyszły na widok publiczny jako organ stowarzyszenia dziennik „Polska„, a wpiérwszym numerze pisma tego wyczytawszy programat mający służyć za zasadę „przyszłym dyskusyom w kolumnach tego dziennika otwartym, z prawdziwą radością powitaliśmy „pismo to, bo nam zapowiadało jutrzenkę (?) „trzeźwych i nienamiętnych dyskusyj, a z programatu swego robiło nadzieję, iż obznajamiając ludność krajową z interesem i potrzebami kraju „i wskazując prawdziwy jego interes, stanie się „pożądanym tłumaczem życzeń, i pośrednikiem między obywatelstwem a rządem krajowym.

„Nie zadziwiło nas gdy dziennik „Polska“ „w krótce po ukazaniu się na horyzoncie politycznym, rozpoczął walkę z panującemi w ówczas „na powadze i sile opartemi uzurpacyemi, ale „nas zadziwiło i zabolało nie pomału, iż ów tak „bardzo uprągniony przez umiarkowanych mieszkańców kraju dziennik — ów dziennik, mający „być właśnie wyrazem sposobu myślenia umiarkowanych, rozpoczął walkę szermierząc tak „nieumiarkowanie, tak z ubliżeniem „tendencyom, które wygłaszał (?) iż widzieliśmy, że w skutek wzajemnego szkalowania się z wychodzącemi w ów czas pismami wyrodził się w obraz osobistych (?) utarczek „swego Redaktora (?) z Redaktorami innych „dzienników, a kolumny jego zamiast sprawą „publiczną przepełniły się cierpkiemi osobistościami (?) Dziennik — „Polska“ zszedłszy raz „z wytkniętego pola szamotał się w bezustannych „i wysilających walkach; a wywoławszy zamiast reflexyi, oburzenie — ściągnął przeciw redaktorowi zamierzony sąd ludowy (?!!) przed przyjściem którego do skutku, tenże ze Lwowa usunął się, zawieszając dalszą pisma swego redakcyę (?!!?)

„Nastąpiły znajome wypadki d. 2. Listopada „1848, a wich naturalném następstwie zawartą została kapitulacya miasta Lwowa i ogłoszony stan „oblężenia, przez który wszelkie stowarzyszenia „i wydawnictwa pism politycznych z wyjątkiem gazety lwowskiéj wzbronione zostały. Dopiéro w miesiącu Grudniu roku zeszłego za zezwoleniem władzy wojskowéj, wyszła na widok publiczny gazeta powszechna, a za nią uzyskał pozwolenie do „wychodzenia dziennik „Polska.“

„I tak gdy znów z dniem nowego roku bieżącego, ujrzeliśmy pismo to wstępujące w szereg „politycznych, tuszyliśmy, że nauczone własném „i swych przeciwników doświadczeniem, wierne „raz wytkniętemu programatowi na drodze spokojnéj i przekonywającéj dyskusyi, weźmie pod rozbiór zakwestyonowane prawdy socyalne (?) a z prawym poglądem na wypadki bieżące „wpłynie nie pomału na sprostowanie zdań wielu, „czytaniem demagogicznych pism spaczonych.

„Gorzko wszakże redakcya dziennika „Polska„ „zawiodła oczekiwanie nasze, ujrzano bowiem znów „też namiętność wykładu, ten sarkazm wysłowień przeplatany obelgą i obrazą „nie tylko pojedyńczych osób, ale co większa całych korporacyj i organów rządu „krajowego, tę gotowość do przeistoczenia faktów nieodpowiadających zamierzonym widokom (*), iż dziennik „Polska“ przekonał nas, „że forma i sposób wjakim jest redagowany, tak „mało odpowiada swemu pierwotnemu powołaniu, „tak stoi wręcz w sprzeczności z tendencyami wygłaszanemi przez siebie, iż wyznać nam przychodzi, iż musieliśmy uczynić sobie zapytanie: czyli „właśnie tą formą wykładu nie zamierzono postawić władze krajowe w przykrem położeniu, wzbronienia dalszego wydawnictwa „w ten sposób redagowanego dziennika. (?) „Bo zaiste wymierzone pociski dziennika przeciw „ministeryum oświecenia, przeciw korporacyi wydziału miejskiego, przeciw administracyi dochodów, a nakoniec przeciw uniwersytetowi, wwykładzie swym są téj natury, iżby niejednemu „mniéj uważnemu mogły się stać pochopem do prowadzenia publicznie mów przeciwnych obecnemu porządkowi rzeczy, „i ściągnąć nań skutki rozciągniętego na „kraj prawa marcyalnego (!!)

„Okrywać powagą swoją (?) pismo w ten „sposób redagowane, byłoby to ze strony Rządu „obojętnością na dobro mieszkańców, i mogłoby się stać przyczyną nieszczęścia, któremuby „można uledz wskutek wyjątkowego stanu, w którym się znajdujemy.

„Redakcya dziennika „Polska“ wykładem swym „przekonała, iż forma tego wykładu zmienia „zupełnie pojęcie samego przedmiotu, i winném aniżeli zamierzono, wystawia je świetle.

„Skoro dziennik w ten sposób redagowany z kojącego, świéżo krajowi zadanéj blizny, stał się „wyzywającym przeciw istniejącym instytucyom, „właściwa władza oświadczyła właścicielom i nakładcom onegoż, iż jakkolwiek szczérze pragnie „zgodnie z ich życzeniami, aby kraj był zasilony dziennikiem umiarkowanych zasad, gdy te „a nie inne zasady właśnie przewodnicza teraźniejszemu składowi rządu; wszakże gdy dziennik „Polska“ wyrodził się w pamfletyczny sarkazm (?) na wszystko co właśnie ma powagę „rządu za sobą, i dla tego na dyskusyę z godnością zasługuje; gdy redakcya dziennika tego mówię, nie daje rękojmii dobrego umiarkowanego „sposobu pisania; zaczém władza właściwa postanowiła zapewnić się w tym względzie uzyskaniem rękojmi z osoby jednego lub kilku zakładców w przyjęciu na siebie odpowiedzialności, „iżby na przyszłość nie znalazły się w dzienniku „tak wyzywające artykuły, jak te, które wymieniono. — Te warunki przyszłego wydawnictwa dziennika „Polska“ zakreślając, władza wojskowa zawiesiła tymczasowo dalsze onegoż wychodzenie.

„Daleką jest myśl rządu odsuwania od dyskusyi „swych rozporządzeń, owszem pożądaném jest dla „niego trzeźwe obrobienie każdego przedmiotu na „drodze rozpraw dziennikarskich; ale zezwolić nie „może, ażeby dyskusye podobne wyrodziły się „w pisma obelżywe i pamflety tchnące osobistością przeciw instytucyom i władzom „u steru rządu stojącym (?) a zwłaszcza przy „uwzględnieniu stanu wyjątkowego, w którym się „znajdujemy.

Do którego to artykułu, Gazeta Lwowska znalazła się być spowodowaną ogłosić w Nrze 28. dziennika swego z d. 7. Marca następujące „sprostowanie:“

„Rektorami uniwersytetu wybierani co rok bywają po kolei z fakultetów: teologii, prawa, medycyny i filozofii; a zeszłego lata był z przedostatniego fakultetu rektorem Dr. Wagner, „w którego nieobecności zastępował (!) miejsce Doktor tegoż samego fakultetu pan Strański.“

W obec powyższéj polemiki, opartéj głównie na zarzucie, jakoby Redaktor „Polski“ w opozycyi swojéj, dopuszczał się „przekręcania faktów,“ „obelg“ i „osobistości“ przeciw władzom i instytucyom; (?) polemiki prowadzonéj z największą właśnie jak być może „osobistością,“ bo wymierzonéj nie przeciw dziennikowi, ale głównie i jedynie przeciw „osobie“ Redaktora „Polski,“ właściciele i fundatorowie tego dziennika mniemali być obowiązkiem swoim zgłosić się do władzy wojskowéj z następującém przedstawieniem:

Do prześwietnéj c. k. Komendy miejskiéj we Lwowie!

Na drodze zawiadomienia pod dniem 24. lutego r. b. do l. 937, do Redaktora dziennika „Polska“ stylizowanego, znalazła prześwietna c. k. miejska Komenda we Lwowie stósowném rozporządzić, żeby ani jeden exemplarz więcéj wspomnionego dziennika „aż do dalszego rozkazu“ wydawanym nie był.

Redakcya dziennika „Polska“ zastósowała się do odebranego rozkazu; w skutku czego, żaden więcéj numer dziennika „Polska“ publiczności wydanym nie był.

Gdy atoli zapowiedziany „dalszy rozkaz,“ a raczéj decyzya, co się z dziennikiem wspomnionym na przyszłość stać ma, aż do chwili obecnéj nie nadchodzi, niżéj podpisani właściciele i fundatorowie dziennika „Polska“ zmuszeni są do przedstawienia prześwietnéj c. k. Komendzie miejskiéj we Lwowie, co następuje:

Dziennik „Polska“ założonym został w celu, bycia organem téj większości obywateli galicyjskich, którzy swobód nadanych Monarchii w skutku zeszłorocznéj rewolucyi, o ile takowe Galicyi dotyczyły, w dobréj wierze i zgodnie z interesem i dobrem téj prowincyi używać postanowili. Ich hasłem było: ścisły i rzetelny związek z Monarchią austryacką, obrona narodowości przyznanéj Polakom w Galicyi zamieszkałym, rozwinięcie téj narodowości pod opieką silnego rządu w Austryi, otwarta nareszcie walka z anarchią wyobrażeń i dążeń, która biorąc właśnie w ówczas w umysłach górę, zagrażała przekroczeniem granic nie tylko praw danych, ale i możności; — i kraj cały w niezgłębioną przepaść klęsk publicznych popchnąć zapowiadała.

W tym też a nie innym duchu, sporządzonym został programat wspomnionego wyżéj dziennika. Redakcya przyjęła na siebie obowiązek, walczyć otwarcie przeciw rozpowszechnionym w ówczas (w lipcu r. z.) wyobrażeniom i tendencyom, broniċ powagi prawa i władzy, oponować w reszcie władzy wykonawczéj wszędzie, gdzieby jéj rozporządzenia dążyły do ograniczenia lub zaprzeczenia praw i swobód, Polakom galicyjskim przez N. Monarchę przyznanych.

Programatowi takiemu pozostała też Redakcya po dziś dzień wierną niezachwianie. Występywała ona otwarcie i broniła silną mową powagi władzy

(*) Musiémy tu wyjaśnić przyczynę dziwienia się redaktora dziennika „Polska“ iż nie widział w ubiegłym roku krzątającego się około sprawy wychowania, rektora uniwersytetu p. Tangla; pochodzi to bardzo naturalnie ztąd, iż p. Tangl dopiéro wd. 22. listopada 1848 w miejsce p. Strońskiego, (!) zaufaniem kolegów na godność rektora uniwersytetu powołanym został.

i prawa, i czyniła to wszystko w tych czasach, gdzie się zdawało, że władza sama zrzekła się służącej jej powagi; gdzie wykonanie praw w tym kraju zawieszone było; gdzie wreszcie żadna inna, nawet publiczna magistratura, nie miała odwagi zastąpienia drogi wichrzycielom i sprzeciwienia się ich knowaniom i zamiarom. Groźby i niebezpieczeństwa, na jakie prawie codziennie wystawioną była, nie wyzuły jej z potrzebnej do takiej obrony odwagi; ani jej nie zachwiały w raz powziętém postanowieniu; i od zapowiedzianej też raz dążności, nie odstąpiła ani na jotę dopóty, dopóki gwałt czynny, przez podburzenie zecerów w odmówieniu składania jej dziennika, nie zmusił ją do chwilowego zamilknięcia.

Taka przeszłość i takie postępowanie, powinnyby za prawdę w oczach rządu, być dostateczną rękojmią, sposobu myślenia tak Redakcyi, jak i właścicieli i fundatorów dziennika „Polska;“ i dziennik ten, wierny swej wierze i do ostatka w niej wytrwały, nie spodziewał się doczekać czasów, nie spodziewał się być skazanym na to smutne doświadczenie, że mu kiedyś w Gazecie Lwowskiej (organie rządowym) czynione będą zarzuty, iż się opierał czynom tak zwanej Rady Narodowej, że walczył przeciw dążnościom anarchicznego wówczas dziennikarstwa. Tymczasem i czasy takie i smutne takie doświadczenie nadeszły, bo organ rządowy nie waha się odważnego w ówczas postępowania Redakcyi dziennika „Polska“ nazywać występkiem.

Po wypadkach listopadowych, udzieloną została Redakcyi z strony prześwietnéj Komendy miejskiéj we Lwowie, koncessya do dalszego wydawania dziennika. W skutku tego publikowała Redakcya po kilka razy swój nowy programat. Mimo stanu oblężenia, w jakim stolica Galicyi ogłoszoną została, przyznała się w nim Redakcya prawie dosłownie do tych samych zasad, jakie w pierwszym swym progromacie ogłosiła była. Walka przeciw anarchicznym dążnościom, ścisłe połączenie się z Monarchią austryacką, opozycya przeciw władzy wykonawczej wszędzie, gdzieby z jéj zachowania się przeglądały zamiary, zaprzeczenia zasad objętych programatem ministeryalnym z d. 27. listopada r. z., takie były zasady, w imieniu których Redakcya, już w czasie stanu oblężenia miasta Lwowa, dziennik swój prowadzić zamierzyła, i zasady też takie a nie inne, sankcyonowała władza wojskowa, zezwalając na ogłoszenie programatu tylo razy rzeczonego.

I zasadom też takim pozostała Redakcya wierną w publikacyi dziennika swojego. W skutku rozporządzenia ministeryalnego, dotyczącego zaprowadzenia w szkołach ruskiego języka, jako przedmiotu obowiązkowego, wykluczającego z takowych język polski, nakazującego wreszcie zamknięcie polskiego gymnazyum u Dominikanów; rozporządzenia, które wedle przekonania niżéj podpisanych, nie tylko że ubliża prawom polskiej narodowości w tym kraju, ale co więcej stawia w kwestyi zapowieści N. Monarchy i programatowi ministeryalnemu fałsz zadaje; wystąpiła w swém piśmie Redakcya stanowczo jako dziennik opozycyjny, przeciw ministeryum, lecz zawsze w interesie samego rządu w tym kraju. Opozycyę swoją prowadziła wprawdzie silną i jędrną mową, językiem odpowiednim wadze przedmiotu, ale w niej nie przestąpiła nigdzie granic prawa, tém mniéj przyzwoitości.

Niżéj podpisani, po uważném odczytaniu artykułów téj kwestyi dotyczących, znajdują się w konieczności wyznania, iż takowe co do zasady, zgadzają się zupełnie z ich własném przekonaniem. Co do sposobu, czyli formy wykładu, gdyby ten wykład nie zyskał nawet z ich strony zupełnego potwierdzenia, to i tak jeszcze musieliby podpisani zostawić Redakcyi zupełną wolność bronienia raz przez nią przyjętych, a z strony władzy wojskowej potwierdzonych zasad, na tej lub owej drodze; wykład albowiem zasad jakowych, zostawionym być musi talentowi, uczuciu i sposobowi pojmowania przedmiotu; zostatawionym być przeto musi i jest zawisłym od tych zdolności, o których indywidualność jedynie publicysty rozstrzyga, i których ograniczać bez osłabienia skuteczności, pism jego niepodobna. Mimo to, podpisani widzą się być zniewolonemi zaprzeczyć stanowczo prawdy zarzutów w Nrze 25. Gazety Lwowskiej, dziennikowi „Polska“ poczynionych. Obwinienia albowiem Gazety Lwowskiej, jakoby Redakcya dziennika „Polska“ prowadzoną być miała w sposób wyradzający się w pełną obelg i osobistości polemikę, są z gruntu mylnemi; najlepszym zaś dowodem, że są mylnemi, jest okoliczność, że artykuły dziennika „Polska“ w dwóch dziennikach wiedeńskich, a mianowicie w „Lloyd“ i „die Presse“ dosłownie ogłoszone, a zatém za nieubliżające jakimbądź względom uznane były. Ironia bowiem, kaustyka lub satyra, były, jak dotąd przynajmniej, bronią bardzo przyzwoitą i w publicystyce używaną.

Z powyższych przeto względów, podpisani nie mogąc dopuścić, ani też dopuszczając, ażeby dziennik wierny zasadom ogłoszonego przez siebie i z strony władzy wojskowej potwierdzonego programatu, dziennik, który powagi rządu w tym kraju broni, naprzeciw nawet mylnym widokom Ministeryum, mógł być i był rzeczywiście zakazanym; zaciągnąwszy obok tego względnie publiczności obowiązki i niechcąc jej zostawić dłużej w niepewności, upraszają niniejszém prześwietną Komendę miejską we Lwowie o udzielenie Redakcyi pozwolenia, wydawania dziennika „Polska“ nadal, i cofnięcia decyzyi zawieszającéj go chwilowo. — Lwów dnia 4. Marca 1849.

(podpisano) Karol Książe Jabłonowski.
Mateusz Hr. Miączyński.
Wincenty Hr. Krosnowski.
Gwalbert Pawlikowski.

Na przedstawienie powyższe udzieloną została z strony Komendy miejskiéj we Lwowie następująca odpowiedź:

Nr. 1006.

Z c. k. Lwowskiej Komendy miejskiej do Księcia Karola Jabłonowskiego.

Lwów dnia 7. Marca 1849.

Wychodząc z stanowiska, z jakiego się Gazeta Lwowska z d. 5. b. m. Nr. 27. na zachowanie się dziennika „Polska“ naprzeciw rządowi w ogóle, naprzeciw zaś stronnictwom w tej prowincyi w szczególe zapatruje, spowodowaną była władza polecenięm z d. 24. lutego do l. 937, wydawnictwo pomienionego dziennika zawiesić. Wszakże nie odmawia zezwolenia swego dalszej tegoż dziennika publikacyi, jeżeli Książe i jeden jeszcze z pomiędzy fundatorów dziennika, zechcą dać zaręczenie i wziąść na siebie odpowiedzialność, że dziennik ten na przyszłość i w wykładzie swoich zasad, szanować będzie granice tego umiarkowania, które sobie sam w programacie swoim wytknął; które to umiarkowanie w dzisiejszém szczególném położeniu tej prowincyi koniecznie jest potrzebném.

(podpisano) Bordolo, G. M.

Odpowiedź powyższa, spowodowała właścicieli i fundatorów dziennika „Polska“ do przedstawienia prześ. c. k. komendzie wojskowéj co następuje:

Do prześwietnéj c. k. komendy miejskiéj we Lwowie!

Rezolucyą prześ. c. k. komendy miejskiéj we Lwowie z d. 7. Marca do L. 1006 oświadczonym zostało niżéj podpisanym właścicielom i założycielom dziennika „Polska“ że prześwietna c. k. komenda, wychodząc z stanowiska, z jakiego się Gazeta Lwowska z d. 5. Marca N. 27 na zachowanie się dziennika „Polska“ zapatruje; dalszemu wychodzeniu dziennika tego, żadnéj nie stawi przeszkody, jeżeli dwóch z pomiędzy podpisanych właścicieli jego, zechcą dać zaręczenie i wezmą na siebie odpowiedzialność, że dziennik ten i w wykładzie swoich zasad, szanować będzie na przyszłość granice tego umiarkowania, które sobie sam w programacie swoim zakreślił.

Po uważnym zastanowieniu się tak nad artykułem w N. 27 Gazety Lwowskiéj, na który się prześwietna c. k. komenda miejska powołuje, jak i nad warunkami, po których dopełnieniu prześwietna c. k. komenda miejska na dalszą publikacyą dziennika zezwala, niżéj podpisani pospieszają przedstawić prześwietnéj c. k. komendzie miejskiéj tutejszéj co następuje:

Żądaniu władzy, ażeby podpisani wzięli na siebie odpowiedzialność za sposób wykładu zasad dziennika „Polska“ a zatym za sposób jego redakcyi; nie mogą podpisani w żaden sposób zadosyć uczynić, a to głównie z następujących przyczyn:

1mo Że prowizoryczne i po dziś dzień obowiązujące prawo o wolności druku, oprócz odpowiedzialności Redaktora dziennika, autora artykułu i drukarza; żadnych innych zaręczeń ani gwaranceyi, z strony osób trzecich, i redakcyi pisma obcych, nie wymaga; a tym samym, że żądanie władzy wychodzi z granic prawa ad hoc obowiązującego.

2do Że wrazie nawet, gdyby podpisani podobne zaręczenie dać chcieli, i odpowiedzialności takiéj poddali się, musieliby wprzódy być zapewnieni, że życzenia władzy i sposób pojmowania przez nią piśmiennictwa, są im dokładnie znane.

Podpisani atoli nie znajdują się właśnie w tym wypadku; zdaje im się nadto być bardzo wątpliwym, czyli w przyszłości zgodzą się w każdym szczególnym wypadku z zdaniem i życzeniami władzy.

Najlepszym dowodem że wątpliwość ta nie jest bez zasady, jest właśnie artykuł w N. 27 Gazety Lwowskiéj o dzienniku „Polska“ ogłoszony. Gazeta Lwowska ten organ władzy, potępia w nim zachowanie się dziennika „Polska“ naprzeciw byłéj „Radzie Narodowéj“ i ówczesnemu na wszystko rozkiełznanemu dziennikarstwu i dopuszcza, że tak zwany „sąd ludowy“ zwołany wtedy na Redaktora dziennika „Polska“, nie był skutkiem agitacyi rozdrażnionych i w najdroższych swych marzeniach zagrożonych wichrzycieli, ale był naturalnym skutkiem powszechnego jakoby oburzenia!

Otóż podpisani właściciele i założyciele dziennika „Polska“ nie mogą się nigdy zgodzić na to, żeby w potrzebie nawet walki z politycznym przeciwnikiem, godziło się odwoływać do naturalności i przypuszczalności anarchicznych wichrzeń lub do tak zwanéj sprawiedliwości ludu (Volksjustiz) jak to w artykule powyższym Gazeta Lwowska, organ miejscowéj władzy, uczynić za słuszne osądziła.

3tio że przyjęcie z strony podpisanych odpowiedzialności za sposób wykładu zasad dziennika, pociągnęłoby za sobą konieczność sprawowania nad Redakcyą jego prewencyjnéj cenzury, niżéj podpisani atoli nie mogą w żaden sposób podejmować cenzury dziennika „Polska“ a to z powodów:

a) że dziennik „Polska“ podlega już jednéj prewencyjnéj cenzurze, sprawowanéj przez władzę wojskową, jak skoro przed odbiciem i wydaniem każdego z osobna numeru, jeden exemplarz przekładanym jest prześwietnéj c. k. komendaturze, w celu roztrzygnięcia i zadecydowania czy może być publiczności wydanym lub nie?

b) Że cenzura podobna jeżeli zgodnie z widokami władzy sprawowaną być ma, tylko w drodze urzędowéj, i przez osobno do tego ustanowionego i odpowiednią instrukcyą zaopatrzonego urzędnika sprawowaną być może; niżéj podpisani atoli, ani urzędnikami nie są, ani też nie mają żadnéj instrukcyi, wedle któréjby urząd swój sprawując mogli być pewni, że z życzeniami władzy nie znajdą się na téj lub owéj drodze w kolizyi.

4to Że nareszcie niżéj podpisani nie mogą na siebie przyjąć warunków, pod jakiemi prześwietna c. k. komenda na publikacyą dziennika zezwala, dopóty, dopóki nie będą pewnemi, czyli interesowana publiczność, zechciałaby abonować na dziennik, przez niżéj podpisanych w podobny sposób cenzurowany.

Gdy przeto z wszystkiego, co powyżéj jest powiedziano, jasno wynika, że zadość uczynienie warunkom pod jakiemi prześwietna c. k. komenda miejska na dalsze wychodzenie dziennika „Polska“ zezwala, jest z strony podpisanych jak nateraz niepodobne, niżéj podpisani widzą się zmuszeni, zrzec się jego publikacyi dopóty, dopóki trwać będzie stan wyjątkowy obecny, albo dopóki o życzeniach w téj mierze abonentów dziennika, nie powezmą stanowczéj wiadomości.

Gdy atoli rachując na uzyskanie pozwolenia, do dalszéj publikacyi dziennika „Polska“ polecili wydrukować Numera jego 45, 46 i 47 i gdy te numera do wydania abonentom są zupełnie gotowe; gdy się nadewszystko poczuwają do obowiązku, zawiadomienia abonentów, o przyczynach ustania dziennika i pragną zasiągnąć ich zdania, czyli na publikacyą jego dalszą, pod warunkami przez władzę cywilną położonemi przystaną?, z tych przeto przyczyn upraszają niniejszém prześwietną c. k. komendę miejską, ażeby na publikacyą i wydanie publiczności Nrów 45, 46 i 47 dziennika „Polska“ już wydrukowanych, tudzież na druk i wydanie N. 48 tu w manuskrypcie załączonego, łaskawie zezwolić raczyła.

Lwów dnia 13. Marca 1849.

(podpisano) Karol Książę Jabłonowski.
Wincenty Hr. Krosnowski.
Gwalbert Pawlikowski.

Właściciele dziennika „Polska“ do tychczasowych jego abonentów i obywateli królestwa Galicyi!

Przytoczone powyżéj dokumenta, przekonać powinny sz. dotychczasowych abonentów dziennika „Polska“ tudzież wszystkich o dobro kraju szczérze dbałych obywateli, że czasowe zawiesze

nie dziennika tego, nie jest winą ani podpisanych właścicieli jego, ani jego Redakcyi. Gdy przyjęcie warunków, pod jakiemi władza wojskowa na dalsze jego wychodzenie zezwolić chciała, oprócz że podpisanych narażało na kolizyą z władzami, któréj zawsze unikać starali się; mogło jeszcze wpłynąć niekorzystnie i na opinią o dzienniku, jakoby tenże pod cenzurą wychodził; nie pozostawało niżéj podpisanym nic innego, jak tylko zastosować się do woli władzy, i wstrzymać się z wydawnictwem dziennika dopóty, dopóki albo okoliczności nie pozwolą na zniesienie wyjątkowego stanu, w jakim się prowincya nasza obecnie znajduje, albo też, dopóki szan. abonenci i obywatele na drodze, jaką im podpisani poniżéj nastręczają, na przyjęcie podobnych obowiązków ze strony niżéj podpisanych nie zezwolą.

W skutku więc tego podając do wiadomości sz. abonentów i obywateli położenie, w jakim się obecnie dziennik „P o l s k a" znajduje, umyślili niżéj podpisani na drodze otwartego odwołania się do opinii światłych obywateli w kraju, zasięgnąć ich zdania co do kwestyi, czyli dziennik podobnych dążności, jakim był dotąd dziennik „P o l s k a" i jakim w razie dalszego wychodzenia, w p r z y s z ł o ś c i b y ć n i e p r z e s t a n i e, odpowiada potrzebie publicznéj kraju, i na wsparcie z jego strony rachować może?..

Oprócz albowiem uczynienia zadość moralnym wymaganiom, bądź prawa, bądź władzy; niżéj podpisani dalszym wydawnictwem dziennika „P o l s k a" przyjąćby na siebie musieli i zadość uczynienie materyalnym jeszcze obowiązkom, od publikacyi dziennika takiego nieodłącznym. Przez materyalne atoli obowiązki, rozumieją niżéj podpisani opędzenie kosztów wydawnictwa dziennika, które jak dotąd w większéj połowie, z własnych zastępywali funduszów; a których nadal zastępywać, nie byliby sami w stanie.

Niżéj podpisani, przekonani, że dziennik umiarkowanych zasad, oparty na legalnéj podstawie praw danych i instytucyj narodowych, krajowi temu przyznanych; popierający rozwinięcie tych instytucyj, na drodze również legalnéj, temi samemi prawami przewidzianéj; dziennik, stający w obronie rzeczywistych interessów kraju, przeciw wszelkim ultra dążnościom, objawiającym się bądź z g ó r y bądź z d o ł u; dziennik, traktujący najżywotniejsze pytania przyszłego życia publicznego w tym kraju, nie z stanowiska teoryj oderwanych, z położeniem prowincyi naszéj, i z stanem oświaty większości jéj mieszkańców nie licujących; ale z praktycznego stanowiska, rzeczywistych potrzeb publicznych, możności i podobieństwa, prawa zresztą i słuszności; jest w Galicyi więcéj jak indziéj potrzebnym, i zbawienny wpływ na rozwinięcie się życia publicznego téj prowincyi wywierać może; dziennik taki, założyć postanowili i istotnie założyli! — Niżéj podpisani nie taili przed sobą bynajmniéj, że początkowe utrzymanie dziennika takiego przeznaczonego z natury swojéj, do miarkowania zbyt z razu rozbujałego zapału niezrałéj naszéj wolności, wymagać będzie ofiar, za nim zimniejsza rozwaga, nie dozwoli się umysłom rozpatrzyć w jego praktycznéj wadze i tak jak przynależy ocenić. Ofiar też takich nie szczędzili, i utrzymanie dziennika „P o l s k a" przez 7 miesiący jest skutkiem tylko nie małych z ich strony pieniężnych poświęceń. Wszakże granice tych poświęceń, zakreśla możność podpisanych; a gdy ile się podpisanym zdaje, powinien już był nadejść czas, w którym obywatele z zimną rozwagą, o potrzebie znaczenia i wadze organu podobnych opinij i dążeń, sądzić mogą; gdy dziennik „P o l s k a" zachowaniem się swojém tak po dzień 2go Listopada r. z. jak i po dzień 24go Lutego r. b. odpowiedział jak przynależy na rzucane nań przez agitatorów potwarze; gdy o jego prawych, umiarkowanych i narodowych dążeniach, żadnéj już dzisiaj wątpliwości być nie powinno i być nie może; podpisani, umyślili podać pod roztrzygnięcie obywateli krajowych pytanie; r a z, czy potrzeba istnienia dziennika takiego, jest powszechnie pojętą? d r u g i r a z, czyli obywatele potrzebne do jego utrzymania ofiary, podejmować w przyszłości zechcą lub nie?

Tym końcem podają podpisani pod sąd tak dotychczasowych abonentów dziennika jak i reszty światłych obywateli krajowych, etat kosztów nakładu dziennika „P o l s k a" w celu głównie przekonania ich dowodnie, że odwołanie się niżéj podpisanych do decyzyi samych obywateli, czyli dziennik podobny w przyszłości istnieć ma? jest uzasadnione; tudzież, że decyzya ta jedynie, o dalszym istnieniu jego rozstrzygnie.

Z rachunków dotychczasowych koszta utrzymania dziennika „P o l s k a" w następujący wykazują się sposób:

(N a k ł a d 1000 e x e m p l a r z y.)

Koszta druku — 312 Nrów r o c z n i e *a* złr. 28. K. M. od arkusza, nie licząc w to dawanych niekiedy „d o d a t k ó w"	złr.	8,736.
Papier — 63. bel *a* złr. 55. K. M. . .	„	3,456.
Redakcya (o s ó b 6) rocznie	„	6.300.
Korrespondenci zagraniczni od arkusza rocznie	„	600.
Kancellarya rocznie	„	420.
Lokal na kancellaryą rocznie	„	180.
Opał i światło do kancellaryi rocznie	„	250.
Materyalija pismienne rocznie . . .	„	400.
Służba kancellaryi rocznie	„	120.
Pisma peryodyczne zagraniczne rocznie	„	600.
Porto pocztowe od korrespondencyi rocznie	„	120.
Wydatki rozmaite, ogłoszenia, druki, adressy, obwieszczenia w innych pismach	„	200.
Summa wydatków rocznie	złr.	21,391.

w konwencyjnéj monecie.

Do opędzenia wydatków powyższych; potrzeba sprzedaży 900 exemplarzy dziennika, po cenie 6 złr. k. m. k w a r t a l n i e, *a* 24 złr. k. m. r o c z n i e; a zatém, potrzeba 900 płatnych abonentów.

900 bowiem exemplarzy *a* 24. złr. k. m. rocznie czynią . . . złr. 21,600. w konwencjnéj monecie.

a zostająca przewyżka 209. złr. k. m. nie wystarczy nawet na opędzenie procentu od kaucyi; 10,000 złr. k. m.; jaką wydawcy dziennika, wedle spodziewanego nowego prawa o wolności druku, ile się na to zanosi, wystawić będą zmuszeni.

W położeniu więc takim, niżéj podpisani postanowili dalszą publikacyą dziennika „P o l s k a" uczynić zawisłą od tego, ażali się do d, 25. kwietnia r. b. zgłosi 900. abonentów z deklaracyą, że dziennik wspomniony do ostatniego kwietnia 1850. r. trzymać i opłacać będą.

Tym końcem ogłaszają warunki na dziennik „P o l s k a" jak następuje:

1. Dziennik „P o l s k a" wychodzić będzię z d. 1go Maja codziennie, oprócz niedzieli i świąt, w formacie i objętości dotychczasowych, w duchu programatów z dnia 10. sierpnia 14. i 25. grudnia w Nach 1im 32gim i 36tym z roku zeszłego ogłoszonych, jeżeli po dzień 25. kwietnia. zbierze się 900 osób deklarujących, że go po dzień ostatni kwietnia 1850 r. b. trzymać i opłacać będą pod następującemi warunkami.

2. Abonenci życzący sobie należeć do utrzymania dziennika „P o l s k a" nadeślą najpóźniéj do d. 25. kwietnia r. b. f r a n c o i pod adresem do bióra expedycyi dziennika „P o l s k a" deklaracyą, własnoręcznie podpisaną wedle wzoru sub A załączonego.

3. Deklaracya powyższa, obowiązuje ich tylko na przypadek, jeżeli dziennik „P o l s k a" istotnie z dniem 1go maja wychodzić będzie; dla tego abonenci przy d e k l a r a c y i, nie są obowiązani do przesełania jakiejkolwiek pieniężnéj przedpłaty.

4. Wrazie zebrania potrzebnéj liczby deklarantów, tudzież wrazie istotnego wychodzenia dziennika „P o l s k a"; deklarujący obowiązani będą p o o d e b r a n i u 1go N u m e r u z a m ó w i o n e g o p r z e z s i e b i e d z i e n n i k a, przesłać do biora expedycyi dziennika przedpłatę z g ó r y albo m i e s i ę c z n ą, w mieście Lwowie 2 złr. k. m. — na prowincyi — 2 złr. 30. kr. k. m. — albo kwartalną — w mieście Lwowie — 6. złr. k. m. — na prowincyi 7. złr. 30. k. m. — albo też jedno razową roczną 24. złr. k. m. — na prowincyi 30. złr. k. m. a to wedle woli i uczynionéj przez nich deklaracyi. Właściciele bowiem dziennika, mając deklaracyami zapewniony abonament dziennika po dzień ostatni kwietnia 1850. r.; chcąc przytym deklarującym ile tylko można ułatwić wypłatę abonamentu, zostawiają woli i dogodności abonentów, czyli należącą się od nich przedpłatę, w ratach m i e s i ę c z n y c h, kwartalnych, czy téż na raz jeden składać zechcą.

Dotychczasowi abonenci dziennika „P o l s k a" z tytułu należących im się Nrów za miesiąc marzec, będą mieli prawo strącenia z należytości od nich przypadającéj; kwotę przedpłaty za miesiąc należną; i odbiorą zamówiony przez siebie dziennik, za pierwszy miesiąc z u p e ł n i e b e z p ł a t n i e.

5. Przesyłka pieniędzy, tytułem przedpłaty na dziennik „P o l s k a" w ratach bądź miesięcznych bądź kwartalnych bądź jednorazowych, następować ma p o o d e b r a n i u d o p i é r o p i é r w s z e g o Nru dziennnika „P o l s k a" pod adressem „d o b i ó r a e x p e d y c y i dziennika „**Polska**" we L w o w i e"; i przyjmowaną będzie na wszystkich pocztamtach krajowych, b e z ż a d n é j o p ł a t y; stósownie do uzyskanego w téj mierze zezwolenia ministeryalnego.

6. Rubryki deklaracyi, dotyczące oznaczenia rat, w jakich abonent przedpłatę wnosić deklaruje; tudzież adresu jego, z wyrażeniem imienia i nazwiska nadewszystko stacyi pocztowéj, w któréj dziennik obiérać pragnie, mają być jak najdokładniéj, wyraźnie i c z y t e l n y m p i s m e m wypełnione; a to dla uniknienia pomyłek i zabezpieczenia dokładnéj kontroli w expedycyi dziennika.

7. Dziennik „P o l s k a" doséłanym będzie abonentom na prowincyi, nie w o p a s k a c h, ale w k o p e r t a c h o p i e c z ę t o w a n y c h.

8. W razie niezebrania się 900 deklarujących, i nie wyjścia dziennika „P o l s k a" w d. 1go Maja; deklaracye po d. 25. kwietnia nadesłane, nikogo do niczego obowiązywać nie będą!

Od waszéj przeto dobréj woli sz: dotychczasowi abonenci i obywatele krajowi, zależeć będzie, ażali dziennik „P o l s k a" ma w przyszłości wychodzić lub nie.? Jeżeli po dzień 25go kwietnia, znajdzie się 900 deklarantów, obowiązujących się trzymać dziennik ten przynajmniéj do dnia ostatniego kwietnia 1850 r; niżéj podpisani ujrzą w tém dowód.

a.) że obywatele krajowi potrzebę istnienia podobnego dziennika uznają.

b.) że w razie trwania stanu oblężenia, na wychodzenie jego, pod warunkami nawet przez władzę wojskową wymaganemi zezwalają.

Do waszego więc sądu światli obywatele tego kraju odwołują się podpisani. Swieżo co przez N. Pana nadana konstytucya dla całéj Monarchii zapowiada rodzaj administracyjnéj autonomii dla naszéj prowincyi; zapowiada nadanie jéj osobnéj prowincyonalnéj ustawy zasadniczéj; zapowiada nadto, że ustawy organiczne, mające być rozwinięciem jéj zasad, na drodze konstytucyjnéj, a więc w porozumieniu się z przyszłą władzą prawodawczą Galicyi stanowione będą. W chwili więc tak ważnéj, gdzie przyszły sejm prowincyonalny ma stanowić o tych wszystkich najdroższych interessach naszego kraju, gdzie od jego v o t u m zależeć będzie przyszła postać praw i instytucyj naszych cywilnych, uporządkowanie administracyi publicznéj tego kraju, przepisanie formy przyszłego jéj gospodarstwa; jednym słowem rozstrzygnięcie niezrachowanéj liczby pytań witalnych i każdego z nas jak najbliżéj obchodzących; w chwili téj, waga i znaczenie organu, sposobnego objaśnić opinije tak kraju jak i przyszłych jego prawodawców pod względem życzeń i potrzeb naszych, za pośrednictwemby którego, każda myśl obywatela szczérze krajowi życzliwego, mogła być objawioną, wysłuchaną i uwzględnioną, waga ta i znaczenie powtarzamy, są wielkie i nieocenione! Zabezpieczenie więc krajowi takiego organu, proponujemy wam sz: obywatele! a deklaracye wasze odpowiedzą najlepiéj na zapytanie, czyli przekonanie nasze podzielicie lub nie?. —

Lwów d. 15. Marca 1849.

Właściciele i założyciele dziennika „**Polska**"

Nota. Do numeru dzisiejszego dołącza się 4. sztuk deklaracyi na przyszły abonament Dziennika „P o l s k a". — Sz: abonenci wzywają się niniejszym uprzejmie, aby deklaracye powyższe zechcieli udzielić osobom, nietrzymającym dotąd dziennika „P o l s k a", chcącym go atoli trzymać na przyszłość.

Naczelny Redaktor: **Hilary Meciszewski.**

W drukarni A. B. Winiarza.